Bibl. Jag.

Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 208. Sosnowiec, sobota 10 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.078

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77
ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; OGRODZIEC, ul. Kościuszki.

W Mandżurji spodziewają się wkroczenia wojsk sowieckich.

PRZEGRUPOWANIE WOJSK SOWIECKICH.

MOSKWA, 9.8. Po zerwaniu rokowań bezpośrednich chińsko-sowieckich w Mandżurji, zapanował w generalnym sztabie czerwonej armji nastrój bojowy.

Wczoraj, późnym wieczorem wysłano depeszę iskrową, nakazującą demonstrację mandżursko-sowiecką.

Eskadra aeroplanów bojowych, po przeprowadzeniu demonstracji przeciwchińskiej na linji granicza Mandżurji wróciła do bazy operacyjnej na terytorjum sowieckiem.

Według telegramów, nadeszłych z Charbina i Nankinu panuje wielkie zaniepokojenie w kołach wojskowych chińskich, oczekujących w każdej chwili wkroczenia czerwonej armji sowieckiej do Mandżurji.

Za granicą chińską stwierdzili wywiadowcy sowieccy przegrupowanie wojsk mandżurskich.

CUDZOZIEMCOM NIE WOLNO JECHAĆ NA DALEKI WSCHÓD

MOSKWA, 9.8. G. P. U. wydało w porozumieniu z rewolucyjną radą wojenną zakaz wjazdu obywateli obcych na terytorjum sowieckiego Dalekiego Wschodu i autonomicznej republiki Buriackiej.

Obywatele państw obcych, którzy nie dopełnią obowiązku rejestracji, ulegną karom do wysiedlenia z granic ZSRR włącznie.

Zarządzenie to nie stosuje się do cudzoziemców, którzy odbywają podróż przez terytorjum ZSRR i których paszporty zaopatrzone są w wizy tranzytowe, wystawione legalnie przez sowieckie konsulaty.

ZAMACH NA STALINA.

MOSKWA, 9.8. Wiadomości o poważnej chorobie Stalina, pozostającej w łączności z zamachem, wykonanym na niego, nie przestają krążyć wśród ludności Moskwy.

Faktem jest, że dyktator Rosji sowieckiej Stalin od dłuższego czasu poważnie zapadł na tajemniczą jakąś chorobę, o której nie podaje się w prasie żadnych wiadomości.

Dziennik rosyjski „Dni" pisze o zamachu, iż

„przed pewnym czasem czterech uzbrojonych od stóp do głowy ludzi zjawiło się w Kremlu, podając się za agentów czerezwyczajki, i oni to dokonali zamachu rewolwerowego na Stalina".

Urzędnicy miejscy i gminni zabezpieczeni na starość.

WARSZAWA, 9.8. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało wzorowy statut emerytalny dla pracowników komunalnych i zaleciło związkom samorządowym przyjęcie owego statutu.

Pracownicy samorządowi uzyskają w ten sposób zabezpieczenie swej starości.

Już po 10 latach służby w razie niezdolności do dalszej pracy, urzędnik miejski lub gminny uzyskuje 40 proc. emerytury.

Pełna, w wysokości 100 proc. poborów emerytura przysługuje po przekroczeniu 60 lat życia.

Poprzednie lata pracy zaliczone będą do wysługi emerytalnej w wysokości 65 proc.

Anglja grozi opuszczeniem Hagi.

HAGA, 9. 8. Angielski minister spraw zagranicznych Henderson odwiedził dziś rano Stresemanna w pałacu Oranje.

Sprawy polityczne są w tej chwili przez nowe zaostrzone przesilenie francusko angielskie odsunięte na drugi plan.

Silne starcie między Snowdenem a francuskim ministrem finansów Cheronem w komisji finansowej jest dowodem, że stanowisko Anglji w sprawie podziału odszkodowań jest nietylko taktycznej natury, ale zasadnicze.

W tej chwili toczą się rokowania, aby wczorajszy wniosek angielski w sprawie utworzenia podkomisji ekspertów, podjąć na nowo.

Delegacja francuska jest gotowa pod pewnemi zasadniczemi warunkami na to się zgodzić.

Ogólnym przedmiotem rozmów jest wczorajsze oświadczenie Snowdena, że delegacja angielska opuści w sobotę Hagę, jeśli żądania angielskie nie będą spełnione.

»Daili Mail« donosi, że Mac Donald wbrew wczorajszym zapowiedzeniom nie przyjedzie do Hagi.

Ameryka podniosła stopę dyskontową z 5 na 6 proc.

NOWY JORK, 9. 8. Federal Reserve Bank podniósł w dniu dzisiejszym stopę procentową z 5 na 6 w stosunku rocznym.

Decyzja ta wywołała wielkie wrażenie na tutejszym rynku finansowym.

Banki, które pracują z Europą, przewidują szczególnie wielkie perturbacje na rynkach europejskich.

Pierwsze śluby kościelne we Włoszech.

RZYM, 9.8. Wczoraj odbyły się w kościołach włoskich po raz pierwszy od czasu zawarcia konkordatu między rządem włoskim a Watykanem, śluby kościelne.

Przed udzieleniem ślubu ksiądz odczytywał odpowiednie artykuły ustawy.

Straszliwy huragan siał zniszczenie we Francji.

PARYŻ, 9. 8. Z Ljonu donoszą, że huragan o niezwykłej sile zniszczył zupełnie okolicę Villefranche-sur Saone.

Olbrzymi obszar ponad 20 miejscowości przedstawia niezwykle smutny widok. Połamane drzewa, powalone domy, dachy rzucone na pola, zupełnie zniszczone płody wywierają przygnębiające wrażenie. Szczególnie ucierpiały winnice. Doprowadzenie zniszczonych winnic przynajmniej do częściowego porządku potrwa kilka lat.

Szkody wyrządzone przez huragan obliczają na 25 miljonów franków.

WYBUCH AMUNICJI.

PALERMO, 9.8. W składzie amunicji pod Palermo na Sycylji wydarzył się wczoraj z niewiadomych przyczyn wybuch, przyczem jedna osoba poniosła śmierć, trzy osoby zaś są ciężko poranione.

ZWŁOKI Ś. P. MJRA IDZIKOWSKIEGO PRZEWIEZIONE BĘDĄ Z GDYNI SAMOLOTEM.

WARSZAWA, 9.8. (wł.) Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego przewiezione zostaną z Gdyni do Warszawy samolotem.

Pogrzeb odbędzie się 22 b. m. w Warszawie na koszt skarbu.

Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego spoczną na cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym.

PARLAMENTARZYŚCI BRAZYLIJSCY W POLSCE.

WARSZAWA, 9.8. (wł.) Marszałek sejmu Daszyński urządza w poniedziałek 12 b. m. przyjęcie dla wycieczki parlamentarzystów z Brazylji. Wycieczka ta przybywa do Polski w niedzielę 11 b. m.

STRZELCY POLSCY WZBUDZA JĄ PODZIW W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM, 9.8. Polska drużyna strzelecka, bawiąca tu na zawodach międzynarodowych, rozpoczęła strzelanie, wzbudzając zachwyt wśród Szwedów.

Na cześć drużyny polskiej wydano bankiet, w czasie którego gen. Tolla wzniósł, nacechowany serdecznością toast, za zdrowie strzelców polskich.

POCZTA I TELEGRAF PRZEDSIĘBIORSTWEM HANDL.

WARSZAWA, 9.8. (wł.) Minister poczt i telegrafów, pułk. Boerner zwrócił się do prezesa rady ministrów i ministra skarbu w sprawie wykonania dekretu p. prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o utworzenie z ministerjum poczt i telegrafów przedsiębiorstwa państwowego, opartego na zasadach handlowych.

Realizacja tego dekretu odwleka się ze względów budżetowych.

Pobicie polskich studentów w Kownie

KOWNO, 9.8. Grupa studentów litewskich, należących do organizacji tautininków, napadła w ogrodzie na grupę studentów polaków.

Litwini zażądali, aby polacy przestali mówić po polsku. Kiedy studenci polscy odmówili temu żądaniu Litwini rzucili się na nich i pobili laskami do krwi.

Po dokonaniu tego barbarzyńskiego czynu, studenci litewscy zbiegli.

PRAWNUKI NA ŚLUBIE 2 PRADZIADKÓW.

Niezwykła ceremonja w kościele amerykańskim.

NOWY JORK, 9.8. W Las Palmas dwu 80-letnich włoszjan wzięło równocześnie ślub z dwiema młodemi dziewczętami.

W czasie ceremonji ślubnej w kościele obecnych było 9 synów, 78 wnuków i 32 prawnuków obu nowożeńców.

Obaj starcy są w pełni sił i pracują po 10, a nawet 12 godzin na dobę.

Strajk w kopalniach „Skarbofermu" na Śląsku.

Na Śląsku cieszyńskim sytuacja bez zmiany

KATOWICE, 9.8 Zatarg zarobkowy na Śląsku wchodzi w decydującą fazę.

W kopalniach Skarbofermu wybuchł strajk 10000 górników wobec odmówienia przez francuską dyrekcję, wbrew obowiązującej taryfie zarobkowej, 5 proc. dodatku do zarobków akordowych.

Wczoraj przystąpiła do strajku cała załoga „Skarbofermu" celem poparcia swych towarzyszy.

Długotrwały konflikt w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Cieszyńskim również doznał zaostrzenia.

Komisja okręgowa klasowych związków zawodowych rozrzuciła ulotki, które nawołują do strajku powszechnego we wszystkich gałęziach przemysłu celem poparcia metalowców.

Próby prowadzenia rokowań spełzły na niczem wskutek nieprzejednanego stanowiska przemysłowców.

Wstrząsająca statystyka czarnej śmierci.

BYTOM, 9.8. Statystyka wypadków za pierwsze 7 miesięcy w górnictwie okręgu Wałburzysko (Waldenburg) na niemieckim Śląsku, wykazuje za ten krótki okres 66 zabitych i 432 rannych.

Najwięcej nieszczęśliwych wypadków wydarzyło się na kopalni „Friedenhofnung".

Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą.

BYDGOSZCZ, 9.8. Na dworcu w Laskowicach pociąg towarowy najechał wskutek złego nastawienia zwrotnicy na luzem stojące wagony.

Parowóz pociągu towarowego wyskoczył z szyn, 4 zaś wagony, przewracając się, uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Uległ również poważnemu uszkodzeniu parowóz.

Ciężkie rany odnieśli maszynista, palacz i konduktor, dwaj inni funkcjonarjusze są lżej ranni.

Całkowitemu zniszczeniu uległy maszyny, któremi były załadowane rozbite wagony.

„Skrzydła Sowietów" odleciały do Moskwy

WARSZAWA, 8.8. (wł.) Z lotniska mokotowskiego wystartował dziś samolot sowiecki „Skrzydła Sowietów", który wczoraj przybył do Warszawy, pilotowany przez lotnika sowieckiego Gromowa. „Skrzydła Sowietów", które przebyły już trasę Moskwa — Berlin — Rzym — Londyn — Berlin — Warszawa — odleciały do Moskwy, niosąc kilku pasażerów m. in. naczelnika komisarjatu aeronautyki i kilku dziennikarzy sowieckich.

Zderzenie dwu samolotów nad Poznaniem

POZNAŃ, 9.8. Wskutek nieostrożnego manewrowania aparat wojskowy „Spad", pilotowany przez sierżanta 3-go pułku lotniczego najechał na wysokości 500 metrów na drugi samolot również typu „Spad", pilotowany przez por. 3-go pułku lotniczego, Sączewskiego.

Wskutek zderzenia oberwał się od samolotu por. Sączewskiego ogon, w następstwie czego samolot począł tracić równowagę i opadać, poczem wpadł w korkociąg.

Por. Sączewski wyskoczył z samolotu i przy pomocy spadochronu opuścił się na ziemię, odnosząc jedynie lekkie kontuzje.

Samolot jego uległ zupełnemu rozbiciu. Drugi samolot, który spowodował wypadek, doznał uszkodzeń skrzydła, zdołał jednak szczęśliwie wylądować.

SZKODLIWY DEFETYZM.

Odbywająca się obecnie w Hadze międzynarodowa konferencja, obradująca nad t. zw. planem Younga, ma dla interesów Polski nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że na konferencji tej spodziewają się Niemcy dokonać wielkiego wyłomu w systemie sił europejskich, które dotychczas trzymały w szachu niemieckie zakusy odwetowe. Zmiana rządów w Anglji na rzecz partji pracy w wysokim stopniu podsyciła nadzieje niemieckie. Już pierwsze dnie konferencji haskiej wykazały, że w istniejącym do niedawna ścisłem porozumieniu francusko - angielskiem powstała olbrzymia rysa, która grozi bardzo daleko idącemi następstwami. Francja, pozbawiona dostatecznego poparcia ze strony Anglji może znaleźć się na konferencji haskiej w sytuacji bardzo skomplikowanej, wymagającej ogromnego poczucia czujności.

Tego rodzaju konjunktura z natury rzeczy wymaga również od przedstawicieli Polski, uczestniczących w konferencji, niezwykłego wysiłku baczności i dbałości .W tym stanie rzeczy cała polska opinja publiczna nastroić się wina na wspólny ton solidarności, tak potrzebnej dla poparcia siły i powagi naszego przedstawicielstwa na decydującem forum zagranicznem. Tymczasem z przykrością należy stwierdzić, że niesumienna prasa opozycyjna nawet w sprawach polityki zagranicznej nie może sobie odmówić chęci załatwienia „porachunków" z sanacyjnemi rządami.

Na czoło tej prasy wysuwa się, jak zwykle „Polonia" i daje gorszący przykład, zaczynając z racji przebiegu konferencji haskiej szerzyć defetystyczne alarmy na temat rzekomej „klęski" interesów polskich w Hadze. „Klęskę" tę widzi prasa opozycyjna w tem, że do udziału w politycznej części obrad „nie dopuszczono" delegacji polskiej.

Jeżeli jakiejś niemieckiej agencji telegraficznej podobało się tak rzecz nazwać, to z tego bynajmniej nie wynika, by to miało być miarodajne dla dziennika polskiego, choćby opozycyjnego.

Telegram ów bowiem wyjaśniał zarazem, że w komisji politycznej reprezentowane są wyłącznie państwa zapraszające, a to zgodnie z decyzją, powziętą dn. 16 września 1928 w Genewie. Nie jest to oczywiście szczegół, mogący zadowolnić uprawnione ambicje Polski; lepiejby było, gdybyśmy mogli mieć bezpośredni wpływ również na debaty polityczne konferencji, ale nie jest to bynajmniej „klęska" i nie jest to wynik jakiegokolwiek zaniedbania ze strony polskiej dyplomacji.

Jest rzeczą wielce uderzającą, że ową rzekomą „klęskę" Polski podkreśliła skwapliwie i tłustymi tytułami cała prasa volksbundowa. No, ale to rzecz aż nadto jasna!.... Wszak ta sama prasa niedawno temu ze złośliwą satysfakcją prorokowała, że Polska wogóle nie będzie na konferencję haską zaproszona!... Jeśli więc Ulitzowe organy nadal notują skwapliwie wszystkie rzekome niepowodzenia naszej dyplomacji, to tego widocznie wymaga specyficzna „lojalność". Co jednak w tym zgodnym chórze antypolskiego defetyzmu volksbundowej prasy porabia prasa opozycyjna polska?

Nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy zwolennikami polityki strusiej, polityki tuszowania niebezpieczeństwa .Przeciwnie dawaliśmy dość dowodów naszej czujności prasowej w sprawach państwowych i narodowych Alarm słuszny, podyktowany troską o sprawę publiczną, jest zasługą, jest środkiem, podniecającym moralną siłę narodu. Ale alarm niesumienny, „programowym" czarnowidztwem i defetyzmem podyktowany, jest szkodnictwem, jest dokumentem złej woli, tem gorszej, że dotyczącej spraw pierwszorzędnej państwowej natury.

Cały naród nasz ma prawo śledzić doniosłe obrady w Hadze z należytą uwagą i gruntowną czujnością. Naród też nasz stanie zwartym murem za naszem przedstawicielstwem w każdym wypadku, grożącej nam istotnie szkody, lub próby lekceważenia przez zebranych w Hadze kontrahentów naszych interesów. Państwo nasze jednak ma poczucie swej siły i swego znaczenia, to też nie może wytworzyć się nigdy taka sytuacja na gruncie międzynarodowym, w którejby głos Polski i jej walor mógłby być zlekceważony. Na szczęście wyrośliśmy już z tych lat i z tego smutnego okresu, kiedy to było możliwe. To też wszelkie alarmy defetystyczne są zgoła nie na miejscu, zdradzają tylko nieuczciwe podłoże, z którego wyrosły.

P. Z.

Zaostrzenie się konfliktu sowiecko-chińskiego.

Wiadomości, pochodzące z Charbina o sowiecko - chińskich pertraktacjach pokojowych, opublikowane w dziennikach paryskich, okazały się zgoła fałszywe. Ostatnie wiadomości, które nadeszły z Moskwy zadają kategorycznie kłam tym wieściom i oświadczają, że ze strony chińskiej były wprawdzie czynione próby o wszczęcie pertraktacyj, jednakowoż pokusy te zostały natychmiast odrzucone przez sowieckich przedstawicieli, a zwłaszcza przez byłego sowieckiego generalnego konsula w Charbinie Melnikowa, który oświadczył, że nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia pertraktacyj i że stosownie do rozporządzenia komisarjatu spraw zagranicznych wyjeżdża na urlop. Wieści o prowadzeniu pertraktacyj sowiecko-chińskich określone są jako tendencje, rozszerzane za pośrednictwem chińskiej i japońskiej prasy.

Melnikov oświadczył całkiem kategorycznie, że „odrzucił propozycję spotkania się z przedstawicielami chińskimi", zaznaczając, że wymiana not pomiędzy obiema stronami powaśnionemi może się odbywać drogą telegraficzną. Jednogłośnie z nieubłaganem stanowiskiem Moskwy w sowiecko - chińskim konflikcie brzmią wiadomości z Sybiru i z Dalekiego Wschodu.

Z Imanu na Dalekim Wschodzie donoszą do prasy sowieckiej, że w ostatnich czasach doszło na sowiecko - chińskiej granicy do licznych starć, z chwilą gdy oddziały chunguzów przekroczyły granicę, uprowadzając z sobą na terytorjum chińskie zrabowane wieśniakom konie. Z temi hordami chunguzów toczą wojska rosyjskie walkę.

Prasa moskiewska ogłasza również, że w Chinach w pierwszych dniach sierpnia byli straceni 4 komuniści i że dnia 1 sierpnia policja w Szanghaju zwróciła się do urzędów zagranicznych z prośbą o mobilizację wojsk cudzoziemskich, mających pomagać policji w razie demonstracji.

W ZSSR czynią przygotowania do poboru rocznika 1907. Jest to co prawda normalny pobór rekruta, po mimo to w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie wywołuje on więcej zamieszania, niż w latach ubiegłych.

Jakie odsetki obowiązują obecnie?

Podwyższeniu uległy tylko odsetki bankowe.

Wielu czytelników zapytuje nas jakie obecnie można wymawiać sobie odsetki, aby nie popaść w konflikt z ustawą o lichwie. Wyjaśniamy zatem, że ustawowo podwyższone zostały od 30 kwietnia r. b. tylko odsetki bankowe (przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowemi) a to z 12 na 13 procent rocznie.

Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych banków, nie mogą przekraczać 13 procent w stosunku rocznym (mogą jednak być niższe).

Powyższy przepis nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ćwierć proc. kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu od niej salda i pozycyj frankowanych albo ćwierć pr. od salda początkowego danego okresu.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości (z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów) korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 13 procent w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizyj oraz — aż do odwołania — 1 procent mies. od sumy udzielonych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowywanie i szacowanie (razem więc najwyżej 25 procent rocznie).

Winni przekroczenia tych przepisów ulegną karze za lichwę.

Dodajmy, że w obrotach prywatnych (nie banków) korzyści majątkowe, (odsetki) mogą wynosić 15 procent rocznie. Natomiast t. zw. odsetki zwłoki, t. j. odsetki, które płaci dłużnik z mocy samej ustawy, bez osobnej umowy z wierzycielem, jeśli dłużnik dopuszcza się zwłoki przy spłacie długu, wynoszą 10 procent rocznie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 10 Sobota

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny
Wschód słońca 4.10
Zachód „ 19.13

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 10 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Koncert płyt gramof.
12.50. Wiad. PWK. w Poznaniu.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.40. Kom. gospodarczy.
16.15. Kącik artystyczny ‚L. S. G“.
16.30. Koncert płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Transm. odczytu z Wilna.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
18.00. Słuchowisko dla dzieci.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.05. Odczyt z działu „Krajoznawstwo“.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospd. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.20. Skrzynka pocztowa.
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. „Idzie żołnierz borem lasem“.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Rozmaitości, kom.
20.30. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »ZWYCIĘZONY WROG KOBIET«,

Ogólna.

(o) **Szkolenie pracown. komunalnych.** Min. spraw wewn. zwróciło uwagę wszystkim wojewodom na potrzebę szkolenia pracowników miejskich i powiatowych. 1 października 1929 rozpoczynają się wykłady na kursie studjum administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie i trwać będą 3 miesiące. Ministr. spraw wewn. zwróciło się do wojewodów z apelem, aby dołożyli wszelkich starań, celem zapewnienia jak najliczniejszego udziału pracowników komunalnych w projektowanych wykładach

Wśród warunków, które wymagane są od kandydatów, są ukończ. 6 klas szkoły średniej, conajmniej dwuletnia praktyka na stanowisku w samorządzie. Opłata wynosi przy zapisach na kurs, w którym uczestniczą kandydaci o wyższym cenzusie naukowym — 200 zł., o niższym — 150 zł. Kursy podzielone są na dwie części, dla pracowników miejskich i powiatowych, oraz dla pracowników gmin wiejskich. Ci ostatni muszą mieć ukończone 4 klasy szkoły średniej, lub 7 klas szkoły powszechnej.

(o) **Kursy radjotechniczne w Warszawie.** Program nauk państwowych kursów radjotechnicznych, egzystujących od r. 1923 przy szkole budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie, został ostatnio znacznie rozszerzony przez wprowadzenie szeregu nowych przedmiotów praktycznych, zwłaszcza z zakresu radjofonji i techniki fal krótkich.

Dnia 15 września r. b. nastąpi otwarcie 2 letniego wieczornego zawodowego kursu radjomechaników dla kandydatów z cenzusem 4 klas lub równorzędnym.

Niezależnie od kursu zawodowego prowadzony będzie nadal wieczorowy ogólny ośmiomieśięczny kurs radjotelegrafii i radiotelefonji dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem 6 klas szkoły średniej.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat szkoły budowy maszyn i elektrotechniki, Mokotowska 6, od godziny 10 — 12. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 5 września.

Apel pracowników umysłowych o umożliwienie im wyjazdu na P. W. K.

Wysiłkiem wspólnym całego społeczeństwa i rządu stworzone zostało wielkie dzieło — powszechna wystawa krajowa, która jest bilansem pracy narodu w ciągu 10 lat bytu niepodległego. Obowiązkiem każdego obywatela, interesującego się życiem Polski, jest zapoznać się z olbrzymim dorobkiem kulturalnym i cywilizacyjnym, którego dokonał naród polski w tym czasie. — Lecz ponadto powszechna wystawa krajowa jest wielką szkołą życia narodowego i przynosi olbrzymie korzyści wszystkim zwiedzającym uświadamiając ich we wszystkich kierunkach. To też wszyscy obywatele Rzeczypospolitej odnoszą istotną korzyść z wycieczki na P .W .K.

Warstwa społeczna, która w znacznej mierze zainteresowana jest w zapoznaniu się z powszechną wystawą krajową, to inteligencja pracująca. Setki tysięcy pracowników umysłowych ,zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości, współpracowały skutecznie nad podniesieniem naszego położenia gospodarczego. W dziedzinie produkcji, zajmując miejsce pośrednie między pracą ściśle wykonawczą, fizyczną, a kierowniczą, pracownicy umysłowi oddali szereg poważnych usług w tym kierunku. To też jaknajliczniej powinni śpieszyć na tę wystawę, by zoznać isę z rezultatem prac ogólnych, w których wzięli poważny udział.

Dyrekcje i ikerownictwa poszczególnych zakładów przemysłowych, handlowych, biurowych, instytucyj społecznych etc. winny być zainteresowane w tem, aby ich pracownicy zwiedzili powszechną wystawę krajową; winny zrozumieć, że to w ich leży interesie, że zatem przyczynić się winny do umożliwienia pracownikom wyjazdu do Poznania. Szereg poważnych przedsiębiorstw, instytucyj społecznych, kopalni, fabryk metalurgicznych, cementowni, zakładów ubezpieczeń, prywatnych towarzystw ubezpieczeń, banków etc. zarówno na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i pozostałych ośrodków Rzeczypospolitej udzieliły pracownikom płatnych urlopów, zwróciły koszty przejazdu i utrzymania w Poznaniu w celu zwiedzenia wystawy.

Zwracamy się z apelem do rady zjazdu przemysłowców górniczych, towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, stowarzyszenia kupców i innych organizacyj pracodawców, jako też do wszystkich pracodawców niezrzeszonych, aby w zrozumieniu własnego interesu oraz interesu obywatelskiego poszły za tym godnym naśladowania przykładem, śpiesząc z odpowiednią pomocą swoim pracownikom i umożliwiając im w ten sposób zwiedzenie powszechnej wystawy krajowej.

Polski związek zawodowy pracowników przemysł. i handl. w Sosnowcu.

O regulację płac w przem. metalowym Zagłębia Dąbrowskiego.

Arbitraż komisji ministerjalnej. — Strajk protestacyjny.

W dniu 15 maja b. r. zjednoczenie zawodowe polskie robotników przemysłu metalowego oraz chrześcjański związek metalowców Zagłębia Dąbrowskiego złożyły w inspektoracie pracy w Sosnowcu memorjał, w sprawie regulacji prac w przemyśle metalowym.

Jak wiadomo, płace zasadnicze, czyli dniówkowe, w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego są bardzo niskie i w dodatku nader chaotyczne. Niemal każde przedsiębiorstwo stosuje inne stawki płac zasadniczych, ma się rozumieć—możliwie najniższe — a właściwym zarobkiem robotnika staje się dodatek czyli tak zwana premja, przyznawana robotnikom indywidualnie. Dodać należy, że płace zasadnicze na terenie Zagłębia Dąbrowskiego są znacznie niższe, aniżeli na G. Śląsku i w okręgu warszawskim.

Tego rodzaju krzywdzący robotników stan rzeczy spowodował wymienione związki do opracowania odpowiedniego projektu zbiorowej umowy o płace w przemyśle metalowym okręgu zagłębiowskiego.

Jako zasadniczy postulat związki wysunęły żądanie wyrównania płac zasadniczych w Zagłębiu z płacami robotników na G. Śląsku i okręgu warszawskim.

Pierwsza konferencja z pracodawcami nie dała rezultatu, na następnej zaś konferencji, która się odbyła pod przewodnictwem głównego inspektora pracy inż. Klott obydwie strony zgodziły się na arbitraż komisji ministerjalnej, w skład której wchodzą: przedstawiciel ministerjum pracy, przedstawiciel ministerjum przemysłu i handlu oraz okręgowy inspektor pracy w Sosnowcu inż. Teodorowicz

Pierwsze posiedzenie komisji ministerjalnej miało się odbyć w dniu 7 bm. Posiedzenie jednak się nie odbyło, gdyż przedstawiciele ministerjalni do Zagłębia nie przyjechali.

Nic dziwnego, że przedłużanie tej tak ważnej sprawy wywołuje duże niezadowolenie wśród robotników, na dowód czego w dniu wczorajszym odbyły się w całym szeregu zakładów przemysłowych w Zagłębiu jednogodzinne strajki protestacyjne.

Jest to objaw dla naszego życia gospodarczego całkiem niepożądany

Władze rządowe powinny jaknajrychlej przystąpić do ostatecznego załatwienia zupełnie słusznych żądań robotników.

Z Kielc.

(k) **Zjazd działaczy spółdzielczych.** Pop przewodnictwem p.Cieśli z Sienna, odbyło się zebranie działaczy spółdzielczych w Radomiu, na którem po wysłuchaniu ref. p.prof. Skowyry, dyrektora spółdzielczej szkoły w Przysusze, omawiano kwestję zorganizowania towarzystwa szkoły spółdzielczej, które przejęłoby szkołę w Przysusze i zajęło się organizowaniem nowych placówek oświaty spółdzielczej na terenie naszego województwa.

Z powodu nielicznego stosunkowo udziału w zjeździe działaczy, postanowiono zwołać zjazd po raz drugi, do Kielc, na pierwsze dni października Do zwołania i przygotowania zjazdu powołano pp. A. Cieślę z Sienna F. Kozłowskiego z Radomia i L. Skowyrę z Przysuchy.

(k) **Przed zawodami policji.** Jak już donosiliśmy, w dniach: 10 i 11 b. m. odbędą się w Kielcach pod protektoratem p. wojewody Władysława Korsaka eliminacyjne zawody sportowe policji państwowej całego województwa kieleckiego.

Obecnie prowadzone są przygotowania do zawodów .Zjazd zawodników będzie bardzo liczny

Na program zawodów, w pierwszym dniu złożą się: zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej o godz. 7 rano zawody strzeleckie z broni małokalibrowej 4 p.p. leg. o godz. 2 popołudniu, następnie o godz. 3 popoł. zawody lekkoatletyczne.

W drugim dniu, o godzinie 9-ej rano zostaną rozegrane finały zawodów lekkoatletycznych. Po południu nastąpi rozdanie nagród.

(k) **Zawiadomienie.** Od dnia 12 sierpnia do 15 września 1929 r. komitet windykacyjny b. pracowników b. kol. żel. Herby - Kielce przyjmuje do rejestracji pretensje zainteresowanych osób do spółki akcyjnej kol. żel. Herby-Kielce w lokalach: Częstochowa, ulica Piłsudskiego 31, lokal Z. Ż. K. i w Kielcach,, ul. Żelazna, dom kolejowy, lokal Z. Ż. K. od godz. 17 do 20 codziennie, a w niedzielę i święta od godz. 8 do 12.

(k) **O większą centralę telefoniczną.** Wśród wielu niedomagań kieleckiego urzędu pocztowego, na pierwsze miejsce, jako rzecz wymagająca jaknajszybszego załatwienia, wysuwa się sprawa centrali telefonicznej.

Miasto, liczące obecnie przeszło 50.000 mieszkańców, znajdujące się na drodze stałego rozwoju, posiada tak słabo rozwiniętą sieć telefoniczną, że pod tym względem pozostaje daleko od wielu dużo mniejszych od siebie miast.

Jedną z przyczyn, wytwarzających ten stan rzeczy, jest mała centrala telefoniczna, która już obecnie jest całkowicie zajęta.

Zgłaszający się nowi abonenci, z powodu braku miejsca w centrali, muszą z założenia telefonów zrezygnować. Znajdują się i kasy, którym telefon jest niezbędnie potrzebny, atakują więc urząd pocztowy o większą centralę, lecz nie odnosi to żadnego skutku.

Chcąc narazie zaradzić złemu, trzebaby pomyśleć o tem, aby wszystkie w mieście urzędy miały w swych lokalach centralki telefoniczne.

Centrala pocztowa miałaby odrazu do dyspozycji całą masę wolnych miejsc, zajętych obecnie przez poszczególne wydziały różnych urzędów. Możeby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą.

(k) **Katastrofa samolotowa.** We wsi Krajno, gm. Górno, pow. kieleckiego, na pola tejże wsi opadł samolot wojskowy, należący do 2 pułku lotniczego w Krakowie. Samolot upadł na dziób, połamał podwozie i przewrócił się do góry kołami. Pilot Piór Piotr odniósł zewnętrzne pokaleczenie twarzy i potłuczenie. Samolot jest poważnie uszkodzony.

(k) **Podejrzany zgon.** We wsi Nadolna, gm. Chlewiska, pow. koneckiego, zmarła w czasie snu Anna Dąbrowska. Istnieje podejrzenie otrucia.

(k) **Pilnować dzieci!** We wsi Młyny, gm. szaniec, pow. stopnickiego wybuchł pożar, który zniszczył na strychu domu siano, ponadpalał krokwie oraz zniszczył około 100 sztuk dachówek Stefana Francikiewicza. Pożar wzniecił 4-letni chłopiec, który bawił się zapałkami na strychu domu.

— 2-letnie dziecko Tadeusz Dendek we wsi Ciemiętniki, pow. włoszczowskiego, bawiąc się na trawniku około stawu w tejże wsi, wpadł do stawu i utopił się.

(k) **Pożary w pow. miechowskim.** We wsi Janowiczki, gm. Racławice, pow. miechowskiego, od uderzenia pioruna spalił się dach domu Pawła Klamki. Straty wynoszą 1.200 zł.

— Podczas burzy od uderzenia pioruna spalił się we wsi Muniakowice, gm. Kocice, pow. miechowskiego, dach na chlewie, Łukasza Mazura.

We wsi Dziadówki, Falniowskie, gm. Rzeżuśnia, pow. miechowskiego powstał pożar, podczas którego spaliła się stodoła Pitucha Marcina. Straty wynoszą 3.000 zł. Pożar powstał przypadkowo przez rzucenie niedopałka papierosa przez poszkodowanego.

— Od uderzenia pioruna spalił się we wsi Polesko - Luborzyca, gm. Luborzyca, pow. miechowskiego dom mieszkalny i chlewy na szkodę Anny Zientar. Piorun zabił córkę poszkodowanego Helenę, lat 8. Straty wskutek pożaru wynoszą 4.500 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 4 plany kanalizacyjne oraz rozstrzygnięto szereg spraw personalnych i podatkowych.

(s) **Osobiste.** Okręgowy inspektor pracy inż. Federowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z dniem wczorajszym rozpoczął urlop inspektor pracy p. Karol Rychłowski.

(s) **Wyjazd robotników górniczych do Belgii.** Kierownik PUPP Sosnowiec p. Gawroński, sprawując powierzoną mu przez władze centralne funkcję nadzorczą nad rekrutacją belgijską, wyjechał dziś do Oświęcimia, skąd wieczorem odjadą specjalnym pociągiem do Belgji robotnicy górniczy, zakontraktowani z terenów: PUPP Sosnowiec 215, ekspozytury Zawiercie—220, PUPP Kielce — 182, ekspozytury urzędu emigracyjnego Mysłowice — 96, PUPP Chrzanów — 61, i PUPP Kraków — 30 osób, czyli razem 804 osoby.

(s) **Kierownik PUPP. i przewodniczący zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu** p. A. Gawroński rozpoczął urlop wypoczynkowy: obowiązki kierownika PUPP Sosnowiec pełnić będzie delegowany kierownik PUPP Kielce p. J. Janik, zaś obowiązki przewodniczącego zarządu F. B. sprawować będzie zastępca przewodniczącego zarządu p. W. Suchodolski.

Jak się dowiadujemy p. Gawroński wniósł podanie do p. ministra pracy i opieki społecznej o zwolnienie ze służby państwowej i na swoje stanowisko nie wróci.

(s) **Rzadka uroczystość.** W niedzielę 11 sierpnia w kościele Wniebowzięcia Najśw. M. P. w Sosnowcu będzie miała miejsce nader rzadka, a bardzo podniosła uroczystość. Współmieszkaniec naszego miasta ks. Jerzy Pongonis odprawi na sumie prymicyjną mszę św.

(s) **Echa „afery" piekarnianej.** W związku ze znaną już czytelnikom aferą »piekarnianą« dwuch urzędników magistratu sosnowieckiego, sędzia śledczy prowadzący tę sprawę, wydał polecenie osadzenia w areszcie urzędników: p. B. G. i D.

Policja nakaz ten wykonała wczoraj popołudniu i wspomnianych urzędników odprowadziła do aresztu, gdzie oczekiwać będą sprawy sądowej.

Budżet m. Sosnowca,

a problematyczny sukces klubu gospodarczego.

We wczorajszym „Kurjerze Zachodnim" ukazał się artykuł p. t. „Sukces klubu porozumienia gospodarczego" w którym autor dowodzi, że: „klub porozumienia gospodarczego, a w szczególności radni Michel, Wolff, Rudzki zwracali uwagę na nierealność uchwalonego budżetu nadzwyczajnego, który rozdęto w niemożliwy sposób, bez widoków uzyskania odpowiednich środków na pokrycie oraz zwracali uwagę, że miljon złotych na spłatę pożyczki ulenowskiej figurować powinno nie w budżecie nadzwyczajnym, lecz zwyczajnym. Większość rady miejskiej przeszła nad temi uwagami radnych klubu porozumienia gospodarczego do porządku dziennego

Obecnie, jak się okazuje, województwo całkowicie podzieliło pogląd klubu porozumienia gospodarczego skreślając fikcyjną sumę w budżecie nadzwyczajnym 5 miljonów złotych, oraz nakazując przeniesienie 1 miljona złotych do budżetu zwyczajnego, który w ten sposób okazał się deficytowym na zgórą miljon złotych.

W ten sposób większość rady miejskiej w oczach województwa zaprezentowała się, jako krnąbrni, uparci uczniowie samorządowi, tworzący niewiadomo dla kogo i poco fikcyjne budżety. Radni klubu porozumienia gospodarczego tłumaczyli, wyjaśniali — nic nie pomogło. Uparli się i koniec. Dopiero, gdy województwo nakazało — posłuchali".

Jak to już donosiliśmy województwo zatwierdziło budżet m. Sosnowca, skreślając jedynie z budżetu nadzwyczajnego pozycję: „różne pożyczki", w sumie około 5 miljonów złotych. Jednocześnie województwo wyraziło się z uznaniem o budżecie, jako oszczędnościowym i celowym.

Charakteryzując budżet, prezydent dr. Marczyński, w imieniu zarządu miasta, zaznaczył na jednem z posiedzeń rady miejskiej, że budżet nadzwyczajny jest przygotowany warunkowo i uzależniony całkowicie od udzielenia przez rząd pożyczek. Wobec tego jednak, że rząd w roku bieżącym nie zamierza udzielać żadnych pożyczek, budżet nadzwyczajny sam przez się stał się nierealny i dlatego został skreślony przez województwo.

Dziwne przeto wydają nam się peany „Kurjera Zachodniego" na cześć klubu porozumienia gospodarczego, który na posiedzeniach rady miejskiej kruszył kopję o budżet nadzwyczajny, „tłumaczył, wyjaśniał, radził i nic nie pomogło".

Również nieścisła jest wiadomość „Kurjera Zachodniego", że województwo poleciło przeniesienie pozycji 1 miljona złotych pożyczki ulenowskiej z budżetu nadzwyczajnego do budżetu zwyczajnego. Otóż województwo przeniosło do budżetu zwyczajnego jedynie sumę 200 tys. złotych, pozostawiając 800 tys. zł. w budżecie nadzwyczajnym.

„Czarne mordy" w Czeladzi.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem burmistrza p. Glażewskiego. rada przyjęła do wiadomości ustąpienie radnego p. Pawła Żmudy, na miejsce którego wszedł zastępca Piotr Jurczyński, z zawodu rymarz, poczem przystąpiono do obrad i uchwalono: podnieść opłaty administracyjne o 100 proc. pobierać za leczenie w ośrodku zdrowia po 1 zł., względnie po 50 gr. od osoby; podnieść podatek mieszkaniowy o 50 proc. i pobierać 10 groszy za wodę od jednego metra sześciennego; wprowadzono nowy podatek od szyldów, plakatów i anonsów; upoważniono zarząd miasta do sprzedania koni i inwentarza, jako zbędnych; projektowany podatek inwestycyjny odrzucono, a rozpatrzenie budżetu odłożono do dnia następnego.

Przy uchwalaniu podatku od szyldów zabrał głos radny St. Baciński i domagał się odrzucenia tego podatku, motywując to tem, że w Czeladzi są przeważnie drobni kupcy, którzy handlu większego nie prowadzą, a do ich sklepów przychodzą tylko »czarne mordy«.

(s) **Książeczki obrachunkowe dla robotników.** Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej wszystkie zakłady przemysłowe obowiązane są zaopatrzyć robotników w książeczki obrachunkowe według przepisanego wzoru.

Wszyscy właściciele zakładów bezwłocznie winni książeczki takie robotnikom wydać, gdyż po stwierdzeniu braku książeczek podczas wizytacji zakładu, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Książeczki są do nabycia w inspektoracie pracy w Sosnowcu, 3 Maja nr. 9.

(s) **O ambulatorjum kasy chorych przy ul. Targowej.** Mieszkańcy śródmieścia i przyległych ulic ubezpieczeni w kasie chorych skarżą się nam w liście, że zarząd kasy zamierza przenieść ambulatorjum kasowe z ul. Targowej 18 do centrali na Wawelu.

Ambulatorjum przy ul. Targowej było i jest niezmiernie wygodne dla pracujących w mieście, gdyż położenie jego w śródmieściu pozwala na leczenie się bez specjalnego urlopu z biura.

Na Wawelu zaś czekać trzeba godzinami z powodu znacznej frekwencji chorych.

Specjalnie jednak zależy ubezpieczonym na pozostawieniu oddziału dentystycznego w śródmieściu. zabiegi lekarskie bowiem przy leczeczeniu uzębienia trwają kilkanaście minut, a czas tracony przez chorych na przejście na Wawel i z powrotem stałby w odwrotnym stosunku do czasu leczenia.

Możeby zarząd kasy wziął pod uwagę życzenia ubezpieczonych i pozostawił ambulatorjum w śródmieściu.

Z Czeladzi.

(c) **Czy stan ten długo jeszcze potrwa?** Mieszkańcy ul. Nowo Pogońskiej i przyległej do niej Węgrody Dolnej ustawicznie skarżą się na brak światła przy skrzyżowaniu tych ulic. Władze miejscowe napewno wiedzą, iż tędy odbywa się ruch autobusowy pomiędzy Czeladzią a Sosnowcem i że latarnia w tem miejscu jest konieczna.

(c) **Baczność Powtańcy Sląscy grupy Czeladź!** W niedzielę o godzinie 10 rano w sali magistratu odbędzie się zebranie, na które proszeni są członkowie, o punktualne przybycie.

HRABIA MONTE CHRISTO.

39.

— Hrabia ma słuszność, tak przynajmniej mniemam.

— A więc mi powiedz przedewszystkiem, czy zło, którem mnie straszą, jest istotnie i groźne i tak bliskie?

— Najjaśniejszy Panie, jest bliskie i jest wielkie zarazem. Mniemam jednakże, iż będzie mu można zaradzić jeszcze.

— A teraz opowiedz wszystko co wiesz.

— Najjaśniejszy Panie, przedstawię wiernie rzecz całą, chciałbym wszelako prosić o pobłażanie, jeżeli zmieszanie, jakie mną owładnęło, niejasnemi uczyni me słowa.

— Przybyłem, Najjaśniejszy Panie, do Paryża, ażeby uwiadomić Waszą Królewską Mość o tem, co udało mi się odkryć na mem stanowisku, jakie zajmuję. Odkryłem spisek mianowicie. lecz nie spisek jakiś zwyczajny, bez rozmysłu i środków stworzony, lecz potężne sprzysiężenie, które grozi istotnie tronowi Waszej Królewskiej Mości. Uzurpator, Najjaśniejszy Panie, uzbroił trzy okręty. Nie przeczę, że jego plan jest szalony, ale kto wie, czy nie przerażający właśnie dlatego, że jest szalony. W tej chwili niema go już zapewnie na Elbie; gdzie przebywać może? — nie jest mi wiadome, przypuszczam jednak, iż będzie próbował wylądować albo w Neapolu, albo u brzegów Toskanji, a może nawet i we Francji samej. Wasza Królewska Mość nie jest poinformowana ,o ile się zdaje, że uzurpator utrzymywał stałą korespondencję ze swymi stronnikami we Włoszech i we Francji?

— Wiem o tem, mój panie, wiem — oświadczył król mocno zdziwiony — donoszono mi niedawno, że na przedmieściu Saint-Jacques tworzyć się zaczęły kluby bonapartystów. Mów pan jednak dalej, proszę, a przedewszystkiem powiedz, skąd masz te wszystkie fakty?

— Z zeznań pewnego marynarza, urodzonego w Marsylji, którego, jako oddawna podejrzanego, miałem bezustannie na oku, nakoniec kazałem go aresztować i wtedy wydobyłem zeń zeznanie, że był potajemnie na Elbie, i że widział się z marszałkiem, przyczem otrzymał od tego ostatniego ustne zlecenie do jakiegoś bonapartysty w Paryżu, nazwiska którego nie chciał w żaden sposób wymienić. Treścią polecenia było, ażeby przygotowywać umysły do rychłego, a niezawodnego powrotu uzurpatora.

— I cóż zrobiłeś z tym młodzieńcem?

— Zatrzymałem go w więzieniu.

— I mniemasz, iż jest to sprawa bezwględnie poważna?

— Uważam ją za do tego stopnia ważną, że gdy wiadomość o niej doszła mnie w czasie uczty rodzinnej, w dzień moich zaręczyn, porzuciłem wszystko: narzeczoną, przyjaciół... by tylko złożyć u stóp Waszej Królewskiej Mości me obawy.

— Przypominam sobie, że istniał projekt połączenia cię ślubem dozgonnym z panną de Saint Meran?

— Z córką najwierniejszego sługi Waszej Królewskiej Mości, dodać się ośmielę.

— Wiem o tym, ale wracajmy do spisku, panie de Villefort.

— Nie jest to, według mnie spisek, Najjaśniejszy Panie, ale ogólne i potężne sprzysiężenie.

— Zamach w czasach dzisiejszych — rzekł z uśmiechem Ludwik XVIII. — łatwo opanować, lecz wykonać o wiele trudniej, dla tego choćby tylko, że gdyśmy się umocnili dostatecznie dobrze na tronie, — zwracamy uwagę na wszystko. Od dziesięciu miesięcy ministrowie moi utrzymują zdwojone straże nad brzegami Śródziemnego morza. Gdyby Bonaparte wylądował w Neapolu, armja całej Koalicji stanęłaby pod bronią, zanim by do Piombino dojść zdołał; gdyby chciał próbować szczęścia w Toskanji, znalazłby się odrazu na ziemi nieprzyjacielskiej, gdyby nakoniec chciał ukazać się odrazu we Francji, to pokonalibyśmy go z całą łatwością, mając poparcie całej ludności. Bądź więc spokojny, a zarazem licz na naszą wdzięczność królewską.

— Lecz oto i pan minister policji z powrotem — zawołał hrabia Blacas.

I rzeczywiście, w tej chwili ukazał się na rogu pan minister — dziwnie blady i drżący.

De Villefort chciał się oddalić i już otwierał drzwi, gdy ściśnięcie ręki pana Blacas wstrzymało jego kroki.

ROZDZIAŁ XI.

Ludożerca korsykański.

Na widok przerażonej twarzy naczelnika służby bezpieczeństwa, Ludwik XVIII pchnął gwałtownie stół, przy którym siedział.

c. d. n.

Dziewczynka, przygnieciona buforami na rampie Cukiermana w Sosnowcu.

Wczoraj, po południu na rampie Cukiermana, przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przygniecenia buforami wagonu 9 letniej dziewczynki.

W czasie podstawienia pociągu do wyładowania na wspomnianej rampie, wagon pchnięty przez lokomotywę przycisnął znajdującą się tam w tym momencie 9 letnią dziewczynkę, Natalję Barczyńską do zderzaków zamykających tor kolejowy.

Na krzyk nieszczęśliwej pospieszono jej z pomocą i wydobyto z pod wagonu.

Bufory przygniotły dziecku nogi. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala na Pekinie.

Dodać należy, że na rampie Cukiermana panuje zwykle ożywiony ruch, a względy bezpieczeństwa znane tam są jedynie ze swej nazwy. Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na te sprawy i usunąć na przyszłość możliwość podobnego nieszczęśliwego wypadku.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

Przygoda ciekawego na weselu.

Dąbrowianin Stanisław Mosurek (Legjonów 121), solidny i wzorowy rzemieślnik, miał wśród wielu zalet, jakiemi go natura obdarzyła, jedną wadę, mianowicie, że był zanadto ciekawy.

Mosurek musiał wszędzie być i wszystko wiedzieć.

Przy ulicy Szkolnej w Dąbrowie, w domu niejakiego Guzika odbywało się właśnie wesele. Mosurek wszedł tam, oczywiście przez ciekawość, mimo iż nie był proszony. Z tego jednak jeszcze nicby nie wynikło, bo go nie wyrzucono, gdyby Mosurek w pewnej chwili nie posłyszał, że przed domem wre bójka.

Tu także musiał nos wścibić ciekawy Mosurek.

Uderzony laską w głowę, Mosurek rzucił się do ucieczki przez parkan. Pech chciał, że zmurszały parkan załamał się i przygniótł Mosurka całym ciężarem, łamiąc mu nogę.

Epilog tej tragikomedji rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł 51-letni Szymon Łabędź (Dąbrowa, Szkolna 40), sprawca uderzenia Mosurka laską w głowę i spowodowania jego pechowej ucieczki.

Sąd skazał Łabędzia na trzy miesiące więzienia.

Połamał miotłę na plecach matki.

W Sosnowcu przy ulicy Rysiej 5, mieszkają małżonkowie: 53-letni Piotr Morgała i żona jego Magdalena, licząca lat 52.

Doczekali się oni pociechy w osobie 26-letniego syna Stanisława, który w okrutny sposób tyranizuje ich i bije.

Ostatnio wyrodny syn połamał miotłę na plecach matki.

Zbira aresztowano i przekazano władzom śledczym.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na dwa miesiące więzienia.

Pocałuj teściową!!!

Przed sędzią małżeńskim, bo instytucja taka, przeznaczona do godzenia powaśnionych małżonków, istnieje w Ameryce, stanął w Nowym Jorku 21 letni Louis Orefice, włoch jak widać z nazwiska, oskarżony o pobicie 19 letniej małżonki swej, Róży.

Trzeba trafu, że w chwili, gdy krewki małżonek podniósł rękę na swą połowicę, do mieszkania małżonków wkroczyła matka Róży.

Za jej to sprawą Róża pozwała małżonka przed sąd.

Miłe stosunki! — pomyślał sędzia i postanowił przykładnie ukarać winowajcę.

— Louis Orefice — rzekł tedy do młodzieńca — jesteś nicponiem! Oskarżony milczał.

— Przyznajesz się do tego?

Orefice milczał w dalszym ciągu.

— All right — oświadczył wówczas sędzia. — Widzę, że się przyznajesz. Pamiętaj, żebyś się poprawił.

Zdumiony winowajca podniósł wzrok na sędziego. Czyżby miał się wywinąć z nieprzyjemnej sprawy tak tanim kosztem?

Ale sędzia jeszcze nie skończył.

— Idź mi zaraz — mówił dalej — do swojej żony i ucałuj ją serdecznie.

Louis zarumienił się mocno, ale spełnił żądanie sędziego. Ku uciesze wszystkich obecnych, Róża, nie opierając się wcale, otrzymała pocałunek mężowski.

— A teraz — ciągnął surowo sędzia — idź i pocałuj teściową!

Oskarżony skamieniał z przerażenia.

— Tak, teściową — powtórzył sędzia spokojnie. — Musisz przecież ponieść karę za swój występek!..

OSZCZĘDNY.

Chory z prowincji: — Czy nie mógłby pan doktór zrobić mi operację zaraz dziś?

Chirurg: Dlaczego panu tak zależy na pośpiechu?

Chory: Bo jutro wyjeżdża moja córka, to mogłaby przy sposobności zabrać moje zwłoki.

ON ZROBI SWOJE.

Ciężko chora Agata mówi do swego męża słabym głosem:

— A pamiętaj Józek, jakbym też umarła to daj na kościół te 200 złotych com wzięła za jałówkę, a com już ofiarowała.

— Nic się nie turbuj, ino ty zrób swoje, to już i ja nie uchybię.

NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

— Ależ panie, pański obraz to ni pies ni wydra.

— Oczywiście, bo to jest las.

Swięto P. W. i W. F. pow. zawierckiego w obozach letnich w Myszkowie.

W dniu 15 b. m. odbędzie się uroczystość święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego pow. zawierckiego w obozach letnich P. W. w Myszkowie.

Początek uroczystości o godz. 8 rano, obozy letnie P. W. Michałów, skąd oddziały zwarte odmaszerują na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Myszkowie.

Po nabożeństwie powrót do obozu, gdzie odbędzie się wspólny obiad.

Po obiedzie rozpoczną się zawody sportowe, po których to nastąpi zakończenie święta P.W. i W.F.

W związku z powyższym zawiadamia się wszystkich członków P. W. i W. F. pow. zawierckiego z 1, 2-go i 3-go trnusu, którzy przechodzili przeszkolenie P. W. i W.F. we wspomnianych obozach, że winni zgłosić się w dniu 14 b. m. o godz. 8-ej rano w powiatowej komendzie P. W. i W. F., Pomorska 22., gdzie nastąpi umundurowanie i w tym samym dniu o g. 20.54 odjadą do Myszkowa.

Równocześnie przypomina się, że IV turmus obozów letnich rozpocznie się w dniu 12 b. m.

Robotnicy fabryk, którzy chcą korzystać z tych obozów zgłoszą się w dniach 9, 10 i 11 b. m. w powiatowej komendzie P. W. i W. F., Pomorska 22, celem zapisania się, zaś w dniu 12 b. m. o godz. 7-ej rano przybędą po umundurowanie, i w tym dniu o godz. 12.54 odjadą do Myszkowa.

Sprytny kolejarz miał dwie żony

jedną w Wilnie, a drugą w Lidzie.

Zamieszkała w Wilnie Jadwiga Palczewska (Kominy 6) w celu samobójczym wypiła esencji octowej. Pogotowie ratunkowe w stanie nie budzącym obaw o życie przewiozło denatkę do szpitala.

Przyczyna samobójstwa przedstawia się następująco:

Mąż denatki jest kolejarzem i ciągle rozjeżdża, kilka dni w tygodniu przebywa w Lidzie i kilka dni w Wilnie. Urządził się tak, że jedną żonę prawną miał w Lidzie, a drugą też prawną — w Wilnie. Z lidzką żoną miał 2 dzieci (najstarsza liczy sobie 17 lat), a z wileńską — czworo. Żony te jedna o drugiej nie wiedziały.

W niedzielę dnia 4 bm. lidzka żona Jadwiga przypadkowo przyjechała do Wilna i tu dowiedziała się, że mąż jej ma jeszcze drugą żonę. Ta wiadomość podziałała na nią tak silnie, że kupiła esencji octowej i wypiła.

Policja przy sporządzeniu protokułu o samobójstwie dowiedziawszy się o jego przyczynach zarządziła aresztowanie Palczewskiego, który zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bigamję.

Nieboszczycy w krematorjum

Muszą czekać w ogonku na całopalenie.

Krematorjum w Hanowerze, w którem miesięcznie spala się około 60 — 70 trupów, zmuszone było ze względów oszczędnościowych wprowadzić przerwy w paleniu, trwające przeciętnie trzy dni i ustalić dnie spalenia ciał. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na zbytek specjalnego spalenia. Pozostali muszą czekać na „święty ogień", który za słoną cenę, zapłaconą Towarzystwu pogrzebowemu, utrzymującemu krematorjum, ma spalić i obrócić w popiół ciało, nie dopuszczając do gnicia.

W marcu r. b. przeszło 60 procent trupów włożono do pieca dopiero po upływie 6 dni od śmierci, a były wały wypadki, że palono je dopiero w 11 albo 12 dniu. W kwietniu liczba ta wynosiła 54 proc. W maju ciało musiało czekać na spalenie do 7 dni, a conajmniej 11 trupów spalono dopiero po 7, a nawet po 11 dniach od śmierci.

Jak z tego widać, „higjeniczny" sposób chowania zmarłych, wiele pod względem właśnie higjeny pozostawia do życzenia.

Zbrodniarz połamał dziecku nogi

poczem rozbił mu głowę.

Bestjalskiemi torturami zgładził owoc grzechu swej bogdanki

O bestjalskiem morderstwie donoszą nam z Buczacza: Oto niejaki 18-letni Stefan Bielak, zamieszkały w Głębokiem, pow. Buczacz zamordował 2-letnie nieślubne dziecko swej kochanki Marji Kokotiuk. Zbrodniarz dokonał morderstwa w ten sposób, że dziecku połamał nogi, a następnie tępem narzędziem zadał mu kilka ciosów w głowę. Zamordowany chłopak nie był synem Bielaka.

Stwierdzono pozatem, że bestjalski zbrodniarz już od kilku dni bił dziecko po twarzy i kopał je nogami w brzuch. Bielaka oraz jego kochankę Marję Kokotiuk aresztowano i oddano sądowi grodzkiemu w Buczaczu.

Ofiary.

Na biedne dzieci złożył w redakcji 3 zł. p. Zygmunt Popiel.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,24 1/2
Paryż 34.96
Wiedeń 125,62
Praga 26.38 1/2
Włochy 46.63 1/2
Belgja 123.96
Szwajcarja 171.82
Holandja 357.22
Dol. War. pr. obr. 8.88 3/5
5% Poż. Dolarowa 65,25—65,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 47,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 113,75-114,25
4 1/2 % Ziemsk. Kredyt. 49,75—50,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 9,8

Bank Polski 166,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Starachowice 26,50—26,25
Firlej 51,00—51,50
Lipop 31,50
Modrzejów 22,00—23,00—22,75
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 9.8.

Zyto stare i nowe 27,25—28,25
Pszenica 48.50—49.50
Jęczmień przemiał. 29.50—30.50
Owies 24.50—27,—
Otręby żytnie 22.00—23.—
Otręby pszenne 22.00—23.—
Mąka żytnia 70% 43,—
Mąka pszenna 65,% 75.50—77.50
Rzepak 67.00—70.00
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

Jak kupiec warszawski zdobył żonę.

W niezwykły sposób poważny kupiec warszawski, Abram Waisfeder zdobył żonę.

Zaczęło się w pociągu.

P. Waisfeder wracał z Białegostoku, dokąd jeździł za interesami. W przedziale, do którego wsiadł, znajdowała się bardzo urodziwa i elegancka młoda dama,

pogrążona w głębokim śnie.

Gdy pociąg dojeżdżał do Tłuszcza, pasażerka się obudziła. Przetarła ręką oczy i rozejrzała się zdumiona po przedziale.

— Gdzie jest mój mąż? — zapytała.

P. Waisfeder nie umiał jej odpowiedzieć. Dama oświadczyła mu, że pochodzi z Wilna i udaje się z mężem

w podróż poślubną

do Warszawy. Nagle, spojrzawszy na siatkę do bagaży, zawołała przerażona:

— Ojej! Gdzie moje walizki!

Okazało się, że młoda kobieta padła ofiarą jakiegoś oszusta, który wziął z nią ślub, a następnie

okradł ją w pociągu.

Wobec tego p. Waisfeder zajął się współtowarzyszką podróży i ułatwił jej powrót do Wilna.

Wkrótce zapomniał o tej przygodzie.

Minęło parę dni. Nagle do mieszkania kupca przybyło dwu wywiadowców policyjnych.

— Policja wileńska zażądała aresztowania pana i odstawienia do Wilna, pod zarzutem

okradzenia swej żony.

— Żony?... — zdziwił się p. Waisfeder. — Ja jestem kawaler, ale dobrze, jedźmy.

Zaciekawiony do najwyższego stopnia kupiec stanął przed obliczem sędziego śledczego w Wilnie.

— Panie Waisfeder, pan jest oskarżony o okradzenie w pociągu swej małżonki podczas podróży poślubnej.

— Panie sędzio,

ja jestem kawaler...

— Jakto kawaler? — zdziwił się sędzia. — Wprowadzić poszkodowaną.

Można sobie wyobrazić zdumienie p. Waisfedera, gdy w drzwiach stanęła urocza nieznajoma z pociągu.

— To nie jest mój mąż — oświadczyła, przyjrzawszy się kupcowi, — ale ja tego pana znam, on mi pomagał, jak tamten łobuz mnie okradł i zwiał.

— Nic nie rozumiem — odezwał się sędzia. — Kto więc jest pani mężem?

— **Abram Waisfeder,** Warszawa, Nalewki 15.

— To jest właśnie Waisfeder...

Po dłuższej chwili dopiero zagmatwana sytuacja wyjaśniła się. Okazało się, że przyjaciel p. Waisfedera, Abram Cyranek,

skradł jego dokumenty

i pod nazwiskiem swego przyjaciela ożenił się w Wilnie z panną Szanjdlą Grosang, a następnie okradł swoją żonę.

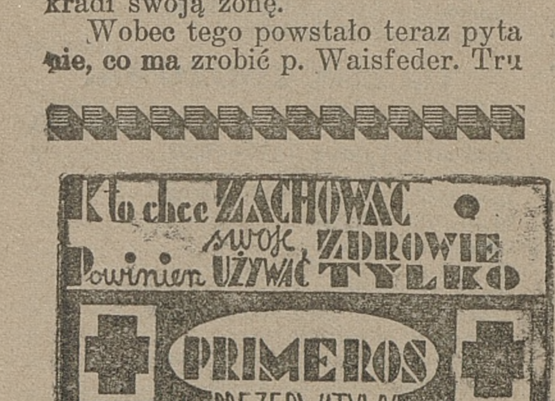
Wobec tego powstało teraz pytanie, co ma zrobić p. Waisfeder. Trudną sytuację rozwiązało jednak natychmiastowe kategoryczne oświadczenie kupca:

— **Ja się nie myślę rozwodzić.**

— I ja też nie — szepnęła p. Szajndla, rumieniąc się i spuszczając wstydliwie oczy.

P. Waisfeder jest bardzo zadowolony.

— Mam prawdziwą żonę i nie brałem z nią ślubu — chwali się teraz przed przyjaciółmi. — I co za żona? Cy.... cy....



Zbrodnicza para kochanków trucicieli.

Nieudany zamach na życie żony doktora.

Od dłuższego czasu żona doktora weterynarji p. Jana Dunina Horkawicza w Trzebini, bardzo często chorowała, przy groźnych objawach choroby i tylko szybka pomoc lekarska zachowywała ją przy życiu.

Mąż jej, podejrzywając w tem coś karygodnego, zawiadomił o powyższem posterunek p. p. w Trzebini.

Natychmiast zajął się tą sprawą komendant posterunku p. Cygan, którego energiczna praca i żmudne dochodzenia zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż zdołał wykryć powód z jakiego żona p. H. chorowała.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań służąca p. H. Marcela Andzel, przyznała się, że od kwietnia b. r., za namową swego kochanka, Stefana Mrowca, dawnego pomocnika weterynarji u p. H., stale do napojów, przeznaczonych dla żony p. H., wsypywała truciznę.

Mrowca przytrzymano w ostatniej chwili przed jego ucieczką z Trzebini.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Mrowiec, będąc zajęty u p. H., przez złe prowadzenie się został wydalony przez swego chlebodawcę i za to zaprzysiągł mu zemstę. Jako narzędzie swej zbrodni użył służącej, obiecując jej za otrucie p. Horkawiczowej, że ożeni się z nią i wyjadą z Polski. Para kochanków-trucicieli została osadzona w więzieniu.

W upalne dni.



W upalne dni letnie z rozkoszą zanurza się człowiek w chłodnej wodzie. Modne i zaludnione kąpieliska morskie zaopatrzone są ponadto w szereg zabawnych atrakcyj, jak to ilustruje nasza fotografja.

Puk!... puk!... -- młoteczkiem w plecy.

Posterunkowy, przechodząc ulicą Twardą w Warszawie, usłyszał w bramie domu nr. 6, jakieś głosy.

— Odetchnąć! Raz, dwa, trzy!

— Kaszlnąć! Jeszcze raz...

Zaintrygowany wszedł do bramy i stanął zdziwiony. W mrocznej wnęce stał jakiś kmiotek z koszulą narzuconą na głowę. Odsłonięte plecy nadstawiał pod uderzenia niewielkiego młotka tapicerskiego, którym operował zarośnięty.

Ten właśnie drab komenderował chłopkiem, który bez szemrania spełniał jego rozkazy.

Obok stał jakiś elegancki żydek z teczką pod pachą, a przy nim nidowa poważna dama.

Nie trudno się domyśleć, że w bramie odbywała się wspaniale zainicjowana scena badania lekarskiego kandydata na emigranta do Ameryki.

Wszyscy oszuści tak byli zajęci chłopkiem, że nie spostrzegli obserwującego ich policjanta.

Nagle doktór połaskotał pacjenta.

— Rety — wrzasnął chłopek i skoczył wprost na policjanta.

Teraz dopiero oszuści oprzytomnieli. Zatrzymano ich i osadzono w areszcie.

„Doktorem" był znany kopereiarz, Josek Brunstein, jego sekretarzem — Srul Nagellkopf, a pośredniczką — Bronisława Kubiak.

Nabierany chłopek, Józef Tkaczyk, przybył ze wsi Wołosze i wybierał się do Ameryki.

W kieszeni miał 1.100 dolarów.

Byk w szkole żeńskiej.

Mała hiszpańska osada Manzares, znaną z cenionej hodowli byków — stała się onegdaj widownią sensacyjnego zdarzenia.

Na dworcec kolei prowadzono byka, przeznaczonego do walki w Toledo. W pewnym momencie ukazało się od strony przeciwnej jadące auto. Niezwykły widok, oraz szum motoru tak zaskoczyły zwierzę, że zerwało się z łańcucha i jak szalone pognało prosto przed siebie. Za niem pędził dozorca, sławny niegdyś torreador Alfons Duro, który nie tracąc przytomności, wpadł do stojącego przy drodze domu swego, złapał szpadę i dogonił byka w chwili, gdy ten runął w równo z ziemią otwierające się drzwi budynku szkoły żeńskiej.

Dziewczęta z krzykiem zbiły się w najgłębszy kąt sali, osłaniane przez nauczyciela. Byk stanął zdziwiony zupełnie obcem mu otoczeniem i, rozglądając się, ujrzał nagle dozorcę. Ku niemu skierował się z łbem pochylonym, gotów do walki. Lecz w dozorcy odżyły dawne wspomnienia. Opanował uwagę byka, dając możność dziewczętom i nauczycielowi wyjść z sali. Temu ostatniemu polecił drzwi mocno zasunąć, aby zwierzę na ulicę wydostać się nie mogło. Sam zaś ciągle igrając z bykiem dopadł otwartego okna i przesadził je jednym zręcznym susem.

Rozjuszone zwierzę było tym spo sobem schwytane, a torreador uniknął konieczności zabicia cennego okazu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94